

Sławomir Jacek Żurek

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ORCID: 0000-0002-6576-6598

Poetyckie świadectwo pogromu kieleckiego. O Wierszu do Polski Stanisława Wygodzkiego

Poetic testimony of the Kielce pogrom. On *Poem for Poland* by Stanisław Wygodzki

Abstract: *Poem for Poland* by Stanisław Wygodzki is a forgotten poetic testimony of the opposition, despair and hopelessness of a double victim: German antisemitism during the Shoah and Polish antisemitism, which he experienced himself in 1967. The poem was written in the summer of 1946 as a reaction to the Kielce pogrom. It was the cry of a Polish Jew, confused by these events, which were taking place in Poland liberated from the Nazis. However, this poem was not published at that time, either in Germany (where it was written) or in Poland (where the poet arrived after his release from a concentration camp), but only in Israel after the poet's death in 1992.

Keywords: Stanisław Wygodzki, poem, antisemitism

Słowa kluczowe: Stanisław Wygodzki, wiersz, antysemityzm

Wiadomość o pogromie kieleckim (4 lipca 1946 r.) szybko dotarła do Niemiec, gdzie przebywał Stanisław Wygodzki – urodzony w rodzinie syjonistycznej w Będzinie w roku 1907 polski Żyd, pisarz, przedwojenny komunista. Podczas drugiej wojny światowej przeszedł przez piekło Zagłady, poczynając od życia w będzińskim getcie, poprzez transport do obozu śmierci, aż po gehennę codziennego życia w zlagrowanym świecie. W wagonie bydłowym pociągu jadącego do Auschwitz znalazł się wraz z żoną i córką pod koniec lipca 1943 r. Podczas jazdy próbowali wspólnie popełnić samobójstwo. Wygodzki podał kobietom i sobie luminał, jednak dawka podzielona pomiędzy całą trójkę uśmierciła żonę i córkę, dla niego zaś okazała się niewystarczająca. Wygodzki ocknął się z chemicznego snu na rampie w Brzezince 1 sierpnia 1943 r.

W obozie, dzięki lewicowej przeszłości, zaczął być chroniony przez działającą w Auschwitz tajną komunistyczną siatkę więźniów. Przetrzymany

ponad rok, pod koniec października 1944 r. wraz z transportem osadzonych wyruszył najpierw do Oranienburgu, później do Sachsenhausen, a w końcu do Dachau, gdzie doczekał wyzwolenia przez armię amerykańską (28 kwietnia 1945 r.). W Holokauście Wygodzki stracił wszystkich najbliższych i cały swój przedwojenny polsko-żydowski świat. Wycieńczony po doświadczeniach obozowych, chory na gruźlicę, przebywał przez dwa lata na leczeniu szpitalno-sanatoryjnym w Gautingu niedaleko Monachium w Niemczech Zachodnich. Do Polski, skuszony wizją nowego sprawiedliwego ładu, wrócił wiosną 1947 r. Pracował najpierw w Ministerstwie Kultury i Sztuki (1947–1948), a następnie w Polskim Radiu jako redaktor naczelny działu literackiego (1948–1953). Od 1953 r. zajmował się już tylko pracą twórczą, pisząc także socrealistyczne wiersze propagandowe. Wiele lat później, udzielając wywiadu dla „Polityki” (nr 9 [1713], 3.03.1990, tytuł *Służyłem złej sprawie*), na stwierdzenie prowadzącego rozmowę Piotra Sarzyńskiego, że pisarz wrócił „do Polski dopiero w 1947, więc wówczas, gdy Żydzi masowo uciekali z kraju” odpowiedział:

To prawda. Było to w rok po pogromie kieleckim, o którym dobrze wiedziałem. Proszę pamiętać: wracałem jako Żyd z Zachodu do Polski, w której mordują Żydów i w czasie, gdy ich dziesiątki tysięcy jechały właśnie w przeciwnym kierunku. Nie słyszałem o podobnym wypadku.

A na pytanie, co nim kierowało: „poczucie misji, nostalgia, wewnętrzny przymus”, wyjaśnił:

Uznałem, że nie może mnie przy tym nie być, że moim obowiązkiem jest przeciwstawić się tym, którzy mordowali. Byłem przedwojennym komunistą, odczuwałem wierność ideologii, która głosiła, że wielką hańbą jest mordować ludzi, a szczególnie mordować tylko dlatego, że należą do innej narodowości, są innego wyznania. Proszę mnie dobrze zrozumieć: moja decyzja o powrocie wynikała z obowiązku wobec idei, a nie wobec Żydów¹.

Wygodzki jeszcze podczas pobytu rekonwalescencyjnego w Niemczech rozpoczął współpracę z tygodnikiem „Odrodzenie”, pierwszym powojennym pismem społeczno-kulturalnym, powstałym w Lublinie w 1944 r. Głównie publikował tam napisane w obozie i po wyjściu z niego teksty liryczne. W formie poetyckiej zareagował też na pogrom kielecki, pisząc latem 1946 r. *Wiersz do Polski*, będący krzykiem polskiego Żyda, zdezorientowanego tymi wydarzeniami, mającymi miejsce wszak w oswobodzonej od nazistów Polsce. Wiersz ten jednak nie został wówczas opublikowany ani w Niemczech, ani w Polsce. Czy wysłał go do „Odrodzenia” lub „Kuźnicy” z całym pakietem nowo napisanych liryków? Nie wiadomo. W prywatnym archiwum poety zachowała się odpowiedź Mieczysława Jastruna (wówczas zastępcy redaktora naczelnego „Kuźnicy”) z 17 maja 1947 r. na starania Wygodzkiego, by powrócić do krajowego obiegu czytelniczego:

Drogi Panie Kolego!

zawiadamiam Pana, że **z wierszy, które otrzymałem** [podkreśl. S.J.Ż.], będą w „Kuźnicy” zamieszczone wiersze „Noce” i „Dziewczynka z lalką”. Wiersze te w sposób prosty i przekonujący mówią o sprawach, których niepodobna wyrazić środkami zastosowanymi w innych wierszach. To są bardzo trudne zagadnienia. Zdaje się: wrażliwość nasza jest dziś taka, że

¹ Cyt. za: *Wygodzki. Zeszyt pamięci*, red. K. Bernard, Tel Awiw 1992, s. 28.

nie przyjmujemy tych spraw, zbyt bezpośrednio wypowiedzianych. Wiem o tym z własnych doświadczeń, często mi się nie udawało. Znam ten „ból”. Ściskam dłoń /Mieczysław Jastrun/²

Wysłał czy nie, Wygodzki ostatecznie schował ten wiersz do szuflady. Był dla niego jednak jakoś ważny, bo zabrał go ze sobą w styczniu 1968 r., gdy zdecydował się wraz z drugą żoną Ireną i dwojgiem ich dzieci – Ewą i Adamem, na opuszczenie kraju. Tekst ten ukazał się jednak drukiem dopiero pośmiertnie, w roku 1992 w Izraelu (pisarz przybył tam wygnany z Polski), w specjalnym wydawnictwie zatytułowanym *Wygodzki. Zeszyt pamięci* (pod redakcją Krystyny Bernard), a ogłoszonym w Tel Awiwie dzięki kręgowi przyjaciół – izraelskich pisarzy tworzących tam po polsku...³

WIERSZ DO POLSKI

Nie –
Nie chciałem uwierzyć
Nie –
Nie wierzyłem słowom
W polskich miastach znów leży
Żyd z postrzeloną głową.
Nie, to kłamstwo, ohyda
Przestańcie wreszcie
To blef!
Komu potrzebny trup Żyda?
Komu potrzebna ta krew?
Za mało, za mało jej było
Przez ognie, przez gazy i dym
Gdy Polska im była mogiłą
Gdy konał człowieczy syn.
Umarli więcej nie wstaną
Czy pomnik wyrośnie, czy las,
Nie wrócą już ci z Majdanka
Ni ci, których zabił gaz
Ich krew nie zamieni się w wino
Ta krew zamieni się w winę
W nowy mord Oświęcimia
I nową klęskę Treblinkę.
Nie –
Nie chciałem uwierzyć
Myślałem drogi tej kres.
W Polskiej Rzeczypospolitej
Niemiecka pospolita rzeź!
Polsko!
Gdy trup znowu leży,
Witam Cię, ale bez łez.

² Tamże, s. 38.

³ Książka ukazała się dzięki wsparciu: Federacji Związków Pisarzy w Izraelu – Hitachdut Agudot Hasofrim b'Israel, Światowej Organizacji Zagłębian, Centrala w Izraelu – Irgun Olami szel Jocej Zagłębie, Hamerkaz b'Israel oraz osób prywatnych – polskich pisarzy mieszkających w Izraelu, m.in. Miriam Akawii, Rut Baum, Anny Ćwiakowskiej, Eleazara Feuermana, Herberta Friedmana, Łucji Gliksman, Josefa Goldkorna, Natana Grossa, Marii Lewińskiej, Leo Lipskiego, Jerzego Meringa, Szoszany Raczyńskiej, Mieczysława Rolnickiego.

1. „Przestańcie wreszcie”. Świadełstwo sprzeciwu

Wiersz do Polski Wygodzkiego jest przede wszystkim świadectwem wewnętrznego protestu poety. Słowo powtarzające się najczęściej to bowiem partykuła „nie” – pojawia się ona aż dziewięciokrotnie, w tym trzy razy w osobnych wersach. Poeta stwierdza w odniesieniu do kieleckiej tragedii (na co wskazuje chronologia): „Nie chciałem uwierzyć”, „Nie wierzyłem słowom”. Pogrom, który miał miejsce ponad rok od zakończenia działań wojennych, jest dla niego po prostu szokiem. Wzburzenie podkreślają jakby wystrzeliwane pojedyncze słowa: „kłamstwo”, „ohyda”, „blef”..., łączące niedowierzanie ze wstrętem. Poecie nie mieści się w głowie, że w Polsce, naznaczonej jak żaden inny kraj Zagładą, mogło się jeszcze wydarzyć coś tak okrutnego, jak zabijanie cudem ocalałych Polaków żydowskiego pochodzenia przez innych Polaków – nie-Żydów. I to, mimo że sami niedawno ponieśli tyle dotkliwych ran z rąk Niemców, a także widzieli, co ci robili z Żydami...

Głos poety na pierwszym poziomie odczytywania tekstu jest wyrazem niezgody na antysemityzm i szowinizm narodowy. Posunięcia władzy w powojennej Polsce Wygodzki rozumiał jako formy wypaczenia komunizmu. Myślał o powrocie do kraju, bo chciał budować „nowy ustrój”, „stworzyć nowe społeczeństwo bez różnic klasowych i nienawiści narodowościowych”⁴, czego dowiadujemy się z przywoływanego już wywiadu z Piotrem Sarzyńskim. Po latach, oceniając swoje zaangażowanie osobiste i autorskie w komunizm, stwierdził: „służyłem złej sprawie”⁵.

2. „Komu potrzebny trup Żyda?” Świadełstwo rozpacz

Przytłaczające obrazy z kieleckich Plantów relacjonowane w Niemczech Zachodnich przez niemiecką i amerykańską prasę, do której Wygodzki miał dostęp podczas pobytu w szpitalu, skłaniały go do szerszej refleksji zawartej w liryku w dwóch pytaniach:

Komu potrzebny trup Żyda?
Komu potrzebna ta krew?

Niczym okazało się cierpienie zadane podczas wojny przez wspólnego wroga. Zbolały Wygodzki retorycznie pyta, czy za mało było ofiar nazistowskiej próby unicestwienia całego narodu, i jak można oraz dlaczego i na tę ocalałą garstkę wydawać wyrok śmierci, kontynuując to, co zaczęli Niemcy. Kto jest tak żądny krwi żydowskiej, żeby mieć za nic piece krematoryjne i fakt, że Polska stała się cmentarzyskiem Żydów odczłowieczanych przez hitlerowskich „nadmudzi”?

⁴ Wygodzki. *Zeszyt pamięci*, s. 29.

⁵ Tamże. Więcej na temat zaangażowania Wygodzkiego w komunizm: Z. Kopeć, *Komunizmy Stanisława Wygodzkiego*, w: *Komunizm. Tam i... z powrotem*, red. E. Pogonowska, R. Szczerbakiewicz, Lublin 2019, s. 129–145.

Kukła Żyda symbolizująca żydowskie ciało była w polskim (choć nie tylko) folklorze często palona, topiona, wieszana, obrzucana kamieniami, wyszydzana, stając się poniekąd fetyszem, któremu – jak w religiach pierwotnych – przypisywano magiczną siłę⁶. Działo się to bowiem w kontekście sakralnym przy okazji takich uroczystości, jak Wielki Piątek i Boże Ciało. Wtedy także, choć nie zawsze, dochodziło wobec realnych Żydów do różnych form przemocy, a nawet do ich zabójstw, czyli – patrząc z punktu widzenia religioznawstwa i antropologii – profanacji ich ciała. Żyd nie był więc w kręgu polskiej religijności ludowej przedmiotem tylko antyjudajstycznych zabiegów symbolicznych, lecz ofiarą zbrodni dokonywanej, najczęściej, w formie linczu. Najtragiczniejszy swój wyraz zjawisko to znalazło na Podlasiu (w Radziłowie i Jedwabnem⁷), gdzie 7 i 10 lipca 1941 r. Żydów w sposób fizyczny doprowadzono do śmierci, bijąc, topiąc, a wreszcie grupowo spalając w stodole⁸. Od tego czasu nawet tych, którzy jakimś cudem przeżyli, traktowano jako niemających prawa do życia, naznaczonych anihilacją zarówno przez swój wygląd, sposób zachowania, jak i rudymenarny fakt, że po prostu są Żydami, co w okresie drugiej wojny światowej było równoznaczne z wyrokiem śmierci. Wobec tych wszystkich wydarzeń, z ich apogeum w postaci Zagłady, czyli uruchomionej wczesną wiosną 1942 r. wielkiej maszyny zbiorowej zbrodni na skalę przemysłową⁹, a później zaskakujących opinię publiczną na Zachodzie

⁶ Por. J. Tokarska-Bakir, „Wieszanie Judasza”, czyli tematy żydowskie dzisiaj, w: tejże, *Rzeczy mgliste*, Sejny 2005; R. Kolarzowa, *Stare grzechy rzucają długi cień. Wcielony kapitał przemocy*, „Teksty Drugie” 2020, nr 6, s. 63–75.

⁷ Zob. K. Persak, *Jedwabne i Radziłów – pogromy bliźniacze?*, w: *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019, s. 87–115. „Żydzi z Radziłowa i Jedwabnego – mężczyźni, kobiety, starcy, dzieci, niemowlęta – zostali żywcem spaleni w stodolach. Taki *modus operandi* sprawców wykraczał poza «tradycyjny» wzorec pogromu jako formy rozładowania negatywnych emocji wobec grupy mniejszościowej, w którym agresja napastników przejawiała się zwykle w stosowaniu przemocy fizycznej, upokarzaniu ofiar, gwałtach, niszczeniu mienia, rabunkach, a zabójstwa były raczej rezultatem eskalacji przemocy i efektem działania psychologii tłumu niż z góry zaplanowanym celem oprawców” (tamże, s. 89).

⁸ Zob. J. T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000. Książka wywołała (nie tylko w Polsce) wielką, emocjonalną dyskusję, w której ścierali się ludzie reprezentujący wachlarz stanowisk: od próbujących zrozumieć metodologię i argumentację Grossa, poprzez negujących jego warsztat naukowy, aż po absolutnie kwestionujących fakt uczestnictwa Polaków w tym mordzie czy też pomniejszających rozmiar pogromu.

⁹ Najkrwawszym etapem nazistowskich działań mających doprowadzić do eksterminacji ludności żydowskiej była akcja „Reinhardt” (niem. *Einsatz Reinhardt*), prowadzona na terenie Generalnego Gubernatorstwa od 16 marca 1942 do 4 listopada 1943 r. W tym okresie dokonano masowych zbrodni na około 1,7 milionach Żydów. Na jej zakończenie Niemcy 3 i 4 listopada 1943 r. przeprowadzili w Dystrykcie Lubelskim tzw. operację „Erntefest” (niem. ‘dożynki’) w obozach koncentracyjnych na Majdanku, w Poniatowej i Trawninkach, a także w innych mniejszych podobozach na terenie Lubelszczyzny, zabijając łącznie około 42 tys. więźniów pochodzenia żydowskiego wykonujących tam prace przymusowe. Por. *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004; J. Chmielewski, *Zagłada Żydów lubelskich – początek Akcji Reinhardt*, „Rocznik Lubelski” 2009, t. 39, s. 182–197; S. Lehnstaedt, *Akcja „Reinhardt” w świetle najnowszej niemieckiej literatury przedmiotu*, tłum. P. Kendzior, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2017, nr 13, s. 719–733.

pogromów przeprowadzonych przez Polaków w Krakowie (1945)¹⁰ i w Kielcach (1946)¹¹, zrozpaczony Wygodzki, z bezradnością myśląc o przelanej w Polsce żydowskiej krwi, konstatuje:

Za mało, za mało jej było
Przez ognie, przez gazy i dym
Gdy Polska im była mogiłą

Konstatacja to doprowadza go ostatecznie do przekonania o powiązaniu tego, co się stało na ulicach polskich miast po wojnie, z tym, co wydarzyło się niedługo wcześniej podczas Zagłady. Pogrom kielecki to nic innego, jak z rozpaczą określa, jak „nowy mord Oświęcimia” i „nowa klęska Treblinek”. To nie tylko dodawanie do sześciu milionów ofiar Hitlera kolejnych, lecz także niewyobrażalny akt barbarzyństwa w czasie upragnionego przez wszystkich pokoju, „pospolita rzeź” włączająca się w to wszystko, co do niedawna robił okupant. Polacy w tej optyce dokończają to, czego nie udało się zrobić nazistom. Wygodzki jest zdruzgotany faktem, że dzieje się to w ledwo wyzwolonej, liżącej wojenne rany Polskiej Rzeczypospolitej, spodziewanym miejscem powrotu do życia w pokoju wszystkich jej obywateli, gdzie mógł być kres męczeństwa. A tu znowu „Żyd z postrzeloną głową”? Zapewne pisarz z tęsknotą myślał z oddali o wolnej Polsce, ale ta przyniosła smutek i rezygnację, rozczarowanie, dlatego wita ją bez wzruszenia, „bez łez”.

3. „Umarli więcej nie wstaną”. Świadek beznadziei

We wspomnianej już powyżej rozmowie z Sarzyńskim Wygodzki po czterdziestu pięciu latach od zakończenia wojny tak przedstawił swoją relację do kraju: „Polska to moja wielka rana. Nie chcę i nie mogę o tym mówić. Wszystko jest w moich wierszach, do nich odsyłam”¹². W omawianym liryku poeta prowadzi dialog z rudymentami polskości: wiarą i kulturą chrześcijańską, umiejętnie odwołując się do kilku ważnych tropów wywodzących się z tej topiki.

Przed wszystkim bardzo chciałby, by chrześcijanie, którymi przecież w większości są Polacy, ujrzeni w umierającym narodzie żydowskim „człowieczego syna”, konającego na ich oczach. Poeta w powyższym określeniu zastosował szyk przestawny, pozwalający mu na jednoczesne wskazanie problemu i zdystansowanie się od postaci przywołanego aluzyjnie Jezusa (na kartach ksiąg Nowego Testamentu określanego mianem „Syn Człowieczy”¹³).

¹⁰ Zob. A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945*, Warszawa 2000.

¹¹ Zob. J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 1–2, Warszawa 2018.

¹² *Wygodzki. Zeszyt pamięci*, s. 29.

¹³ Przykładowo: „Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?»” (Mt 16, 13); „Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim” (Mt 16, 28); „Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą” (Mk 13,26) itp.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że informacja o chrześcijańskim Bogu będącym Żydem ma trafić do świadomości Jego wyznawców, którzy już dawno wyparli z niej kwestię rzeczywistego pochodzenia Chrystusa. Wygodzki nie stawia znaku równości pomiędzy „Synem Człowieczym” (Jezusem) a „człowieczym synem” (zamordowanym narodem żydowskim), ale dla chrześcijańskiego odbiorcy jest tu jasny i bolesny sygnał, że Polacy, w większości ochrzczeni, prześladowając i mordując Żydów, zarówno nie przyjmowali żydowskości Boga, w którego wierzyli, jak i w Żydach widzieli nie lud wybrany na zawsze, tylko lud przez Niego odrzucony, zatem zasługujący na wzięcie. Opełnieni antyjudajstycznym resentymentem, w Zagładzie postrzegali zemstę Boga, której dokonał na zabójcach swojego Syna. W ich przekonaniu Żydzi ginący na ziemiach polskich (i innych) nie mają nic wspólnego z tymi, którzy byli uczestnikami historii zbawienia zawartej w Biblii.

Współczesny Wygodzkiemu „człowieczy syn” nie zmartwychwstał po trzech dniach, jak to się stało w wypadku Syna Człowieczego, w wierszu „umarli więcej nie wstaną”, a na miejscu ich kaźni w najlepszym wypadku stanie „pomnik”, a najpewniej „wyrośnie [...] las”. Pisarz, będąc ateistą, postrzegał możliwość przyszej egzystencji ofiar Zagłady tylko w pamięci świadków i ich potomków.

Poeta odwraca przy tej okazji sens dwóch chrześcijańskich toposów związanych z winem. Pierwszego, z Ewangelii św. Jana – zamiany przez Jezusa wody w wino na weselu w Kanie Galilejskiej, i drugiego, opisanego przez wszystkich ewangelistów: zamiany wina w krew, czego dokonał Jezus podczas tzw. ostatniej wieczerzy. W *Wierszu do Polski* żydowska krew („Ich krew”) w czasie Zagłady była rozlewana niczym woda (krew staje się tu wodą) i „nie zamieni się w wino”. W tej grze toposów i słów zrozumiałej tylko dla użytkowników języka polskiego krew żydowska wylana w Kielcach przez Polaków staje się nie winem, lecz ich „winą”.

Mord kielecki został wywołany fałszywym oskarżeniem Żydów o pozyskanie krwi chrześcijańskiego dziecka na drodze tzw. mordu rytualnego (będącego rozpowszechnionym i w Polsce, i w całej Europie antyjudajstycznym mitem). U Wygodzkiego, poprzez umieszczenie tych wydarzeń w kontekście aluzyjnie przywołanych wątków nowotestamentalnych i płynącej po kieleckich ulicach krwi żydowskiej, pokazane jest, że to nie Żydzi dokonują rytualnego mordu na chrześcijanach, ale chrześcijanie na Żydach.

*

Wiersz do Polski Stanisława Wygodzkiego to zapomniane poetyckie świadectwo sprzeciwu, rozpacz i beznadziei podwójnej ofiary: niemieckiego antysemityzmu czasów Zagłady i antysemityzmu polskiego. Tego ostatniego doświadczył na własnej skórze w roku 1967, ponad dwadzieścia lat po pogromie kieleckim¹⁴.

¹⁴ B. Krupa, *Pogrom kielecki w narracjach prozatorskich i historycznych. Rekonesans, w: Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 1: *Literatura i sztuka*, red. S. Buryła, Warszawa 2018, s. 157–185.

Bibliografia

- Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.
- Chmielewski J., *Zagłada Żydów lubelskich – początek Akcji Reinhardt*, „Rocznik Lubelski” 2009, t. 39, s. 182–197.
- Cichopek A., *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945*, Warszawa 2000.
- Famulska K., Żurek S. J., *Literatura polska w Izraelu. Leksykon*, Kraków–Budapeszt 2012.
- Famulska-Ciesielska K., *Polacy, Żydzi, Izraelczycy. Tożsamość w literaturze polskiej w Izraelu*, Toruń 2008.
- Gross J. T., *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.
- Kolarzowa R., *Stare grzechy rzucają długi cień. Wcielony kapitał przemocy*, „Teksty Drugie” 2020, nr 6, s. 63–75.
- Kopeć Z., *Komunizmy Stanisława Wygodzkiego*, w: *Komunizm. Tam i... z powrotem*, red. E. Pogonowska, R. Szczerbakiewicz, Lublin 2019, s. 129–145.
- Krupa B., *Pogrom kielecki w narracjach prozatorskich i historycznych. Rekonesans*, w: *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 1: *Literatura i sztuka*, red. S. Buryła, Warszawa 2018, s. 157–185.
- Lehnstaedt S., *Akcja „Reinhardt” w świetle najnowszej niemieckiej literatury przedmiotu*, tłum. P. Kendziorek, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2017, nr 13, s. 719–733.
- Persak K., *Jedwabne i Radziłów – pogromy bliźniacze?*, w: *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019, s. 87–115.
- Suwała R., *Stanisław Wygodzki. Proch i pył*, „Fraza” 2021, nr 1–2, s. 294–296.
- Szablowska-Zaremba M., *Trwać w języku. Przypadek Stanisława Wygodzkiego*, „Archiwum Emigracji” 2020, z. 28, s. 140–152.
- Tokarska-Bakir J., *Pod kłutwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 1–2, Warszawa 2018.
- Tokarska-Bakir J., *„Wieszanie Judasza”, czyli tematy żydowskie dzisiaj*, w: *też, Rzeczy mgliste*, Sejny 2005.
- Wygodzki S. (*Jehoszua*), w: K. Famulska, S. J. Żurek, *Literatura polska w Izraelu. Leksykon*, Kraków–Budapeszt 2012, s. 169–172.
- Wygodzki. *Zeszyt pamięci*, red. K. Bernard, Tel Awiw 1992.